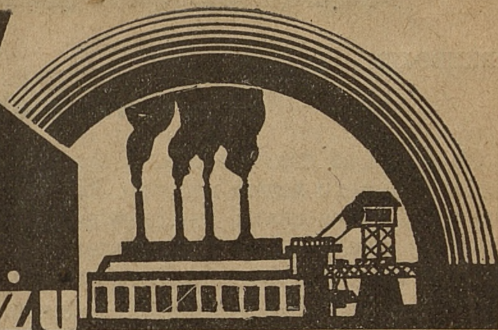
ZEW

społeczne pismo młodzieży





ROK DRUGI. Nr. 2

Marzec — Kwiecień

1930

Wydaje Spółdz. Wydawnicza Młodz. „ZEW", Warszawa, Nowogrodzka 21 Redaktor Jan Arpad Szalay. Roczna prenumerata 4 złote. Konto w Poczt. Kasie Oszcz. 21.235. Numer pojedyńczy 0.30 zł. bez przes. poczt.

PRZEBOJEM.

Nowy okres pracy.

Mija rok od czasu ukazania się pierwszego numeru pisma naszego. Upłynął już duży okres czasu, warto więc obliczyć czy spełniliśmy choć w części to, co głosiliśmy w pierwszych numerach.

Trudno jest to stwierdzić odrazu. Rozbudzanie i uświadamianie ludzi, kierowanie ich myśli na nowe tory, ku nowemu światu — nie da się statystycznie ująć i obliczyć. Z wielu stron otrzymywaliśmy odgłosy i odzewy, świadczące, że praca nasza przynosi jakieś rezultaty i jakiś pożytek. Powiększenie się liczby członków spółdzielni czterokrotnie również pozwala nam to przypuszczać.

Niezawsze udawało nam się zamieszczać artykuły pierwszorzędnej jakości i takie, jakie chcielibyśmy widzieć w „Zewie“. Brak pisarzy odpowiednich, oraz trudność natrafienia na właściwy ton — stałv często nam na przeszkodzie. Wypadały numery niedoskonałe i przypadkowe, z artykułami nudnemi, suchemi i nieciekawemi. Lecz trudno, cała praca początkowo ciążyła na 2 — 3 ludziach, walczących z murem obojętności i niezrozumienia, kłopotami finansowemi i technicznemi trudnościami. Zespół pracowników naszych obecnie zwiększył się znacznie. Wydanie doskonałej książki Weitscha, o technice pracy umysłowej postawiło naszą spółdzielnię na poważnem miejscu w ruchu społeczno-kulturalnym. Skupienie blisko stu ludzi, członków spółdzielni, zgromadzenie funduszów umacnia naszą pozycję.

Trudno stwierdzić, czy zrealizowaliśmy choć jeden z podjętych postulatów. Jeśli chodzi o rozwiązanie kwestyj w „Zewie“ omawianych, wymagają one spółdziałania czynników spółdzielczych, państwowych i samorządowych. W każdym razie udało się nam zwrócić uwagę na sprawy związane z życiem młodzieży robotniczej, obudziliśmy wśród działaczy uwagę na te sprawy. Oparcie pracy naszej o pracę spółdzielczą wśród młodego pokolenia, jaką podejmujemy w porozumieniu z najpoważniejszą organizacją polskiego ruchu społecznego, daje nam silną podstawę ideową i rzeczową.

Wstępujemy w nowy okres. Nie potrzebujemy powtarzać głoszonych haseł. Znajdziecie je w artykułach pisma naszego, w myślach i dążeniach w nich zawartych.

Liczymy na dalszą współpracę i pomoc naszych dotychczasowych współpracowników i przyjaciół. Wszystkich młodych ludzi, dążących przez przetwarzanie życia dzisiejszego do przebudowy przebudowy ustroju, wzywamy do najściślejszej czynnej współpracy.

M. RAPACKI.

Kapitalizm a spółdzielczość.

Szczyt bogactwa — i przepaść nędzy. Bezmyślne użycie aż do przesytu — i niedostatek, powodujący wycieńczenie i chorobę. Przepych i zbytek z jednej — głód i bieda z drugiej strony. — Oto akt oskarżenia obecnego ustroju kapitalistycznego, oto widome dowody jego niesprawiedliwości społecznej. Bo gdzie jedni mają nadmiar, a drudzy cierpią brak, gdzie jedni, próżniacząc, aż do przesytu zaspakają swoje wyrafinowane potrzeby, a drudzy, w pocie czoła pracując, odczuwają brak chleba powszedniego — tam rodzić się musi poczucie krzywdy społecznej, poczucie niesprawiedliwości.

Skąd się biorą olbrzymie bogactwa, ów przepych wystawny, owe miljardowe majątki? Czy powstały z pracy swych posiadaczy? Jako żywo nie! A w każ-

dym razie praca ich nie pozostaje w żadnym stosunku, ani jakościowym, ani ilościowym do nagromadzonych bogactw.

Praca jest źródłem wszystkiego bogactwa, mówi nam nauka ekonomji politycznej. I to prawda: bez pracy nie powstanie ani jeden przedmiot, ani najmniejsza nawet drobnostka, użyteczna dla człowieka. Ale praca przy ustroju kapitalistycznym nie jest jednocześnie podstawą podziału zbiorowo przez ludzkość wytwarzanych bogactw.

Lwią część bogactw, lwią część dochodu społecznego zagarnie dla siebie kapitał, a raczej właściciel kapitału, — zagarnia dzięki temu, że własność wytworzonych bogactw, które są jednocześnie i kapitałem, przeznaczonym do wytwarzania dalszych bogactw, i bogactwem— dobrem ekonomicznym na zaspokojenie ludzkich potrzeb, — pozostaje w jego rękach.

On to wytworzone bogactwa odbiera z rąk bezpośredniego wytwórcy — uczonego, inżyniera, majstra i robotnika — i on oddaje te bogactwa w ręce spożywcy, nieraz tego samego, który spółdziałał przy ich wytwarzaniu. Kapitał staje się tym sposobem pośrednikiem pomiędzy bezpośrednim wytwórcą a bezpośrednim spożywcą pośrednikiem właścicielem bogactwa — towaru.

Takim pośrednikiem jest zarówno kapitał przemysłowy, który odbiera wytworzone produkty od bezpośrednich wytwórców w fabryce i warsztacie, w kopalni lub na roli, jak i kapitał handlowy, który je nabywa z rąk tamtego i sprzedaje dalej, dopóki nie dojdą do rąk spożywcy.

Za to pośrednictwo pobiera kapitał haracz, zwany zyskiem, a stanowiący różnicę między kosztami produkcji, a ceną sprzedażną towaru.

„Pan zysk“ nie pochodzi ze zużycia kapitału: kapitał pozostaje, jak był nienaruszalnym, rok rocznie niosąc swemu właścicielowi t. zw. procenty, zupełnie mechanicznie, częstokroć bez żadnych starań z jego strony, szczególniej jeżeli zamienia się w równoważnik i symbol kapitału — pieniądz.

Ten mechaniczny przyrost kapitału, niezależny zupełnie od osoby jego właściciela, a pozostający jedynie w prostym stosunku do jego wysokości — stanowi główne źródło nadmiernych bogactw jednostek.

Im więcej kapitału znajduje się w posiadaniu jednostki, tym więcej dochodu on przynosi, — dochodu, który jednostka nie jest w stanie zużytkować, a który wskutek tego znowu pomnaża kapitał i dochód z niego. „Najtrudniej zrobić pierwszy miljon, następne same się robią“, powiedział jeden z amerykańskich miljarderów. I rzeczywiście bogactwa kapitalistów wzrastają z tem większą szybkością, im są większe.

Nadmierne bogactwa przedstawicieli kapitału stanowią głównie dlatego uderzający kontrast z ogólnym niedostatkiem i biedą, że są nagromadzone w stosunkowo niewielkiej ilości rąk, a ilość ta, dzięki działającemu prawu koncentracji kapitału, coraz bardziej się zmniejsza. Gdyby własność kapitału spoczywała w większej ilości rąk, naówczas i zyski, jakieby kapitał przynosił każdej poszczególnej jednostce, nie byłyby tak znaczne, i różnica w bogactwie ludzi nie byłaby tak wielka. Dążenie do rozpowszechnienia własności kapitału na jaknajszersze warstwy ludności, dążenie do uspołecznienia kapitału, jest zarazem dążeniem do usunięcia rażących różnic majątkowych między ludźmi, równie nie wywołanych osobistemi zaletami, czy cechami jednostek, ale wyłącznie ilością posiadanego przez nie i automatycznie powiększającego się kapitału.

Jaką jest rola spółdzielczości w tym procesie? Jak wyżej podniesiono, kapitał ciągnie zyski z pośredniczenia pomiędzy wytwórcą a spożywcą w wymianie bogactw. Innemi słowy — zysk z kapitału jest to haracz, opłacany przez spożywcę za to pośrednictwo.

Spółdzielczość spożywców usuwa pośrednictwo kapitału. Przedewszystkiem

pośrednictwo drobnego kapitału handlowego, zakładając własny sklep — sklep uspołeczniony, należący do spożywców. Nadwyżki (zyski) z tego sklepu w formie zwrotów pobranych przy zakupach nadpłat częściowo wpływają z powrotem do kieszeni spożywców, a częściowo zaś stwarzają kapitały uspołecznione na dalszą walkę z kapitałem prywatnym przeznaczone. Związki hurtowe spółdzielń spożywców usuwają zysk z pośrednictwa wielkiego hurtownika i w tej samej formie zwracają nadwyżki stowarzyszeniom, te zaś swoim członkom.

Związki te, rozrósłszy się i wzmocniwszy materjalnie, podejmują się produkcji fabrycznej, a nawet rolnej, usuwając tym sposobem ostatnie ogniwo pośrednictwa kapitalistycznego — kapitalistę producenta.

I znowu zyski, pobrane w formie nadwyżek, wracają jako zwroty przez stowarzyszenia do spożywców, w których rękach znajduje się tym sposobem cały proces gospodarczy, począwszy od wytwarzania, a skończywszy na spożyciu.

I oto haracz, za pośrednictwo opłacany, który poprzednio gromadził się w kieszeniach kapitalistów, wzrastając automatycznie w myśl kapitalistycznej zasady „pieniądz rodzi pieniądz“ przy gospodarce spółdzielczej pobrany jest wprawdzie na razie w formie nadwyżki ponad własne koszty, ale następnie tysiącznymi kanałami wraca znów do tych, którzy go opłacili, albo powiększa ich spólną własność, służąc do rozwoju i doskonalenia ich spólnej gospodarki. Niema tu miejsca, niema sposobu na tworzenie się, na gromadzenie w jednym ręku olbrzymich bogactw. Organizacja spółdzielcza rozprowadza te bogactwa, równocześnie i sprawiedliwie pomiędzy jednostkami, stanowiącemi ogniwa jej wielkiego obozowiska.

W mrówczej pracy miljonów zrzeszonych w spółdzielniach jednostek ludzkich tworzy się dla tych miljonów nieustannie, wyrasta niewidomie z mroków obecnego życia — nowe, Lepsze Jutro.

O. DĄBROWSKA.

Kryzys ekonomiczny.

Wielka klęska urodzaju, ruina, bankructwa — z nadmiaru bogactw. Nędza, śmierć głodowa panoszy się obok gnijących w ziemi niekopanych ziemniaków, stert zboża niemłóconego, pełnych magazynów — **kryzys ekonomiczny.**

Po pomyślnych latach 1926 i 27, kiedy całe życie gospodarcze, tętniło wzmożonym pulsem, z dniem każdym powstawały nowe placówki gospodarcze, dniem i nocą pracowały fabryki, tysiące nowych budowli rosło jak na drożdżach, tysiące kapitałów rzucano na coraz bardziej ryzykowne, bardziej spekulacyjne operacje, a złoto szerokim korytem spływało do kieszeni garstki wybrańców — dziś kompletny zastój.

„Zbyt wybujały w okresie ożywienia aparat wytwórczy dostosowuje się powoli do potrzeb rynku“ — oschle, naukowo określają kryzysową konjunkturę gospodarczą — kapitalistyczni ekonomiści. Ile ironji i szyderstwa zawierają te słowa! Czy wśród twoich krewnych, przyjaciół, znajomych znasz choć jedną rodzinę, w którejby nie było bezrobotnego. Ileż braci, sióstr, ojców, matek, koleżanek i kolegów twoich pozbawionych pracy pędzi nędzny żywot z dnia na dzień, wyprzedając się powoli ze wszystkiego, co długo gromadzili pracą, ileż zdrowych, pełnych życia młodzieńców i dziewcząt musi być ciężarem dla tych szczęśliwców co jeszcze choć parę dni w tygodniu pracują. A ileż ludzi bez dachu nad głową, bez przyjaciół i bez żadnej nadziei zamiera powoli śmiercią głodową, lub zrozpaczonych targa się na życie — czytacie przecież kronikę wypadków.

Nowa klasa wśród społeczeństwa powstała — klasa bezrobotnych, która w Anglji i Niemczech liczy kilka miljonów, w Polsce dosięga obecnie 300.000 —

liczby olbrzymiej, jeśli się weźmie pod uwagę mały procent zatrudnionych w przemyśle, oraz masy bezrobotne na wsi, które do zapomóg z Funduszu Bezrobocia nie mają prawa i nie są rejestrowani jako pozbawieni pracy.

A jaka jest przyczyna kryzysów? Różnie się je tłumaczy. Byli nawet i tacy, którzy w plamach na słońcu ukazujących się co 10 lat, szukali wyjaśnienia. Ostatecznego rozwiązania nie podał dotąd nikt i nikt środka zapobiegawczego przeciw klęsce nie wynalazł, choć podobno jakiś miljoner amerykański naznaczył wysoką nagrodę dla wynalazcy takiego. Jedno jest pewne: zjawiły się kryzysy wraz z kapitalizmem, jego są dziećmi i nieodłącznymi towarzyszami. Produkcja dla zysku jest podstawą dzisiejszego ustroju. Zysk motorem wszelkich poczynań ekonomicznych — jedyna ich dziś przyczyna. Zysk ten z nieubłaganą koniecznością maleje w miarę rozwoju kapitalizmu. Maszynizm, związany z kapitalizmem niweluje cel, do którego go powołał — zmniejsza zysk. Im więcej mnożą się kapitały, im mniej nowych, dziewiczych dziedzin, gdzie wepchnąć się je zdoła, tem zyski mniejsze i trudniejsze do zdobycia. Jedyna ucieczka w pomnażaniu produkcji. Jeżeli na jednej sztuce zarabiali grosze, na setce otrzymam złotówkę, a na miljonie — setki tysięcy złotych. A więc produkować, produkować, jak najwięcej. I nadchodzi chwila, gdy kapitalizm dusić się zaczyna wytworzonem bogactwem. Do podziału dóbr nie wszyscy w jednakowej mierze są dopuszczeni. Nadmiaru wyprodukowanych towarów nie ma kto kupić. Nabywcza zdolność klasy pracującej — spożywców, które je wytworzyła w zbyt wąskich obraca się granicach. Produkcja staje się błędem i szkodą ekonomiczną. Następuje załamanie, warsztaty stają, fabryki zamykają drzwi swoje przed pracą. Klasa pracująca staje w obliczu nędzy — a w pełnych magazynach psują się miljony ton bezużytecznych produktów. Rządy państw ścigają się wzajemnie w obmyślaniu sposobów wyrzucania nadmiaru towarów za swe granice, sprzedaży bodaj po najniższych cenach. Czasem wybuchają krwawe wojny dla zdobycia nowych rynków.

Jak długo przyczyną produkcji będzie zysk, nie zaś zaspokojenie i dostosowanie do potrzeb ludzkich, to znaczy jak długo środki produkcji będą w prywatnych rękach leżały — jak długo istnieć będzie ustrój kapitalistyczny, tak długo fale kryzysów gnębić będą ludzkość, — niszczyć dorobek wieków do całego należący społeczeństwa i nędza, nędza panoszyć będzie wśród nadmiaru bogactw.

W. BAGIŃSKI.

Czy głos nasz będzie głosem wołającego na puszczy?

W strasznych warunkach, w jakich w dobie obecnej żyjemy, najwięcej cierpi młodzież robotnicza. Dopiero w ostatnich czasach podjęte badania warunków życia i pracy młodzieży pracującej, prowadzone jeszcze niesystematycznie i tylko w małym zakresie, wykazują, że młodzież robotnicza w warsztacie pracy i w życiu jest dziś warstwą najbardziej upośledzoną, warstwą, na której zdrowiu duchowem i fizycznem spełnia dzisiejsze społeczeństwo najstraszniejszą zbrodnię. Wyniki ankiet, opracowane w książkach p. Pragierowej i Frelkowej, rzucają tylko słabe światło na potworny obraz, jaki przedstawia życie młodego robotnika w Polsce. Drobnego zaledwie materjału dostarczają badania lekarskie w szkołach dokształcających zawodowych, które wykazują, że wśród młodzieży robotniczej trudno znaleść człowieka normalnie zdrowego. Prawie wszystkie organizmy są zniekształcone ciężką pracą, osłabione niedożywianiem i zepsutą krwią, zniszczone.

Sprawozdanie Biura Poradnictwa Zawodowego w Wiedniu przynosi alarmującą wiadomość, że z pośród zgłaszają-

cych się po poradę chłopców w r. 1923 31%, a w r. 1925 28% jest zupełnie niezdolnych do pracy.

Wojna, która w ludzkich organizmach poczyniła niedające się zabliźnić rany, przedewszystkiem wśród najmłodszego pokolenia, poczyniła najokrutniejsze spustoszenia. Dorasta ono dziś słabe, przeczulone, z organizmem, zatrutym w najwcześniejszej młodości zepsutą strawą głodnych dni wojny, z duszą wyniszczoną jej potwornością i okrucieństwem. A jeszcze to idące pokolenie wojenne jest tylko niedobitkiem. O prawie 50% mniej jest młodzieży niż jej powinno być. Wielka śmiertelność niemowląt podczas wojny i zmniejszenie ilości urodzeń uczyniło wielką wyrwę w rocznikach wojennych. A przecież to dziś dorastające pokolenie, ma jutro być pokoleniem mężów, pokoleniem ojców, ma być ludnością dorosłą, ma spełnić swoją rolę w dziejach świata!

Do tej roli trzeba być silnym i zdrowym. Do tej roli trzeba się przygotować. Jak siła i zdrowie tego pokolenia wygląda widzieliśmy na wstępie. A jak się ono przygotowuje? Tu dotykamy najcięższej zbrodni dzisiejszego społeczeństwa. Młodzież, która w tak zmniejszonej, dzięki nieszczęsnej wojnie, liczbie, jest największem dobrem społeczeństwa, dla pełnego rozwoju sił której należałoby stworzyć najlepsze warunki, i zdrowie której trzebaby najczulszą otoczyć opieką, zaledwie wyszedłszy poza granice dzieciństwa dostaje się w szpony najstraszliwszego wyzysku, który zupełnie ustawowo i prawnie pod osłoną tak zwanej nauki na bezbronnym chłopaku i dziewczynie jest wykonywany. Ciężka praca, którą musi pełnić młody robotnik, będąc t. zw. uczniem lub terminatorem, niszczy jego niedojrzałe siły. A na nich, na słabych ramionach nieletnich, zupełnie nieopłacanych, lub groszem kieszonkowym wynagradzanych robotników, na ruinie ich zdrowia, na bezrobociu ich ojców spoczywa wielka ilość przedsiębiorstw i fabryk.

To nie jest gołosłowne. Jeśli, ktoś nie może uwierzyć w tą zupełnie straszliwą prawdę, znajdzie dowody na to, że w fabryce jest więcej uczniów i praktykantów, niż dorosłych robotników w sprawozdaniach inspektorów pracy, którzy chyba nigdy nie posługują się specjalnie czarnemi barwami, malując obraz pracy robotników. Wyjmujemy z nich kilka danych, które dostatecznie wykażą, jak przemysł nasz utrzymuje się tylko dzięki doprowadzaniu do ruiny młodzieży, dzięki wyzyskowi jej młodych i tanich sił. P. Frelkowa, podinspektorka pracy w swojej książce o pracy młodzieży w przemyśle drukarskim w Polsce pisze: „Zaledwie 15,4%, a więc około 1/6 części badanych zakładów zatrudnia niżej 30% uczniów. Reszta — t. j. dokładnie 82,3% badanych zakładów uprawia pod pozorem dawania „nauki“ system **oparcia przedsiębiorstwa na pracy dzieci i młodzieży“**. I dodaje: „Skutki dla przyszłości tej młodzieży są jasne. Przy wykazanym nadmiarze uczniów w zakładach o jakiemś bardziej dokładnem zapoznaniu się z drukarstwem mowy być nie może, boć trudno, żeby uczniowie uczyli się nawzajem, po drugie uczniowie ci zgóry skazani są na wcześniejsze czy późniejsze bezrobocie“. Jednostkowe badania wykazują, że stan ten trwa nie tylko w drukarstwie, lecz rozciąga się na drobne i średnie warsztaty pracy całego przemysłu, nie mówiąc już o rzemiośle, które pracą uczniów się utrzymuje.

Powtarzamy: Młodzież robotnicza, która jest podstawą zdrowia i tężyzny narodu jest dziś najbardziej nieszczęśliwą i najbardziej wyzyskiwaną warstwą społeczną. Stan, w jakim ona dziś się znajduje, doprowadzić musi do ruiny jej sił fizycznych i duchowych, co za sobą pociągnąć musi ruinę narodu, jego dobrobytu gospodarczego i jego kultury. Wszystkie siły społeczne narodu naszego muszą zwrócić uwagę na to, oraz zorganizować akcję przeciwdziałającą tej klęsce.

Akcja ta musi iść w następujących kierunkach:

1. Rozbudowa specjalnej inspekcji pracy dla uczniów i terminatorów.

2. Zakaz godzin nadliczbowych i pracy nocnej dla młodocianych.

3. Surowa kontrola przeprowadzania przepisów ochrony pracy młodzieży i obostrzenie kar za ich przekraczanie oraz wyznaczanie kar aresztu za przekroczenie przepisów, dotyczących pracy młodocianych.

4. Rozbudowa poradnictwa zawodowego przy współdziałaniu związków zawodowych.

5. Pomoc i opieka dla młodocianych bezrobotnych, stworzenie specjalnych świetlic dla nich oraz dokształcania.

6. Najostrzejszy zakaz przedłużania czasu nauki.

7. Ustalenie wynagrodzenia terminatorów w pierwszym roku nauki równego wysokości kosztów utrzymania.

7. Utworzenie domów wypoczynkowych dla młodzieży pracującej.

8. Ustalenie 4-tygodniowego urlopu wypoczynkowego.

9. Powołanie do życia specjalnej komisji, złożonej do połowy z przedstawicieli pracobiorców i do połowy z pracodawców, której zadaniem byłoby przygotowanie reformy nauki zawodowej oraz regulowanie terminatorstwa.

Wysunęliśmy tutaj żądania minimalne, nie tykając zupełnie sprawy zmiany prawa przemysłowego.

Pytamy się teraz, kto zajmie się realizacją tych postulatów. Nam się zdaje, że najbardziej powołanemi do tego są związki zawodowe. Dlaczego związki zawodowe mimo uchwały kongresu nie przystępują do organizowania sekcyj dla młodocianych?

Na innem miejscu podajemy dane dotyczące rozwoju i pracy sekcyj młodocianych przy austrjackich związkach zawodowych. Ich siła wpłynęła na rozwój sprawy młodocianego robotnika w Austrji. Wydobył się on już tam z tej przepaści, w jakiej młody robotnik w Polsce trwa. Jest to po części zasługą sekcyj młodocianych przy związkach zawodowych.

MITZI K.

Dzisiejsza dziewczyna.

Jedna z naszych koleżanek w Wiedniu pisze następujące ciekawe uwagi:

Dziewczyny mają ciężkie życie. Cały świat rozpieszcza je, jeśli są ładne i eleganckie, cały świat pogardza niemi, jeśli nieszczęście obdarzyło je mniej pociągającą powierzchownością. Tutaj tkwi wielkie niebezpieczeństwo. Ładne systematycznie doprowadza się do płytkości, a brzydkie do zawiści i mrukliwego zamknięcia się w sobie.

Tymczasem przecież w ostatnich latach granica między pojęciami ładna i brzydka prawie zupełnie się zatarła. Żywa, rozmowna dziewczyna, która umie się rozsądnie i dobrze ubrać, nie potrzebuje być znów tak bardzo piękna. Jeżeli tylko jest dobrym i dzielnym towarzyszem w zabawie i w sporcie, na wycieczce, to właśnie najbardziej wartościowi chłopcy będą ją woleć, niż wszystkie te blade piękności z pocztówek.

Nie można zaprzeczyć, że my dziewczyny, mamy o wiele ciężej, niż mężczyźni. Jest tyle zagadnień, z któremi w ciągu życia musimy się załatwiać, a w których chłopcy nic nie wiedzą: gospodarstwo domowe, praca zawodowa, stosunek do mężczyzny, a także wychowanie dzieci. Lecz każda z nas już wie, że wiele rzeczy zmieniło się na lepsze. Czujemy, że jesteśmy na drodze rozwoju — trzeba tylko stanąć na froncie i walczyć!

Dawniej dziewczyny były zamykane i tresowano je tylko na to, aby mogły otrzymać chłopa, często nawet za pomocą oszustwa i próżnej histerji. Przez to jest tyle nieszczęśliwych małżeństw. Dzisiaj jednak powoli to się zmienia. Już nasze ubranie i sport uniemożliwia-

ją wszelką pruderję i każdy szwindel. Poruszamy się o wiele naturalniej w obcowaniu z mężczyznami, a jeśli przyjdzie do tego, że kobiety nie tylko w kilku zawodach, jak dziś, lecz wogóle zostaną uznane za równowartościowe obok mężczyzn pracownice, bo i stosunek obojga płci inaczej się ukształtuje i napewno wtedy będzie o wiele mniej kobiet a także mężczyzn, którzy cierpią z powodu małżeństwa.

Oczywiście istnieją potęgi, które nie chcą dopuścić do tego, abyśmy na tej drodze szły dalej — do zwycięstwa. To są potęgi przeszłości, które dziś znowu nabrały siły i walczą wszelkiemi środkami przeciwko rozwojowi klasy robotniczej. Mówią oni: kobieta powinna pilnować garnków. Bo tak było w ciągu stuleci, że tylko mężczyźni mieli coś do gadania. Chcieliby oni nam zabronić nosić krótkie włosy, nie pozwolić na gimnastykę i pływanie. Lecz to jest niemożliwe, aby postęp zatrzymał się na kobietach, a jeśli tak było w ciągu stuleci, to nie jest to żaden powód, aby i nadal tak było. My czujemy to.

Jednak i w nas są takie siły, które stają na drodze nowemu życiu. Każda z nas poczuła to pewnie na własnej skórze. To jest to niedocenianie siebie, z jakiem kobiety często o sobie myślą i mówią, fałszywy stosunek do mężczyzny, brak energji, który każe nam żyć z dnia na dzień, że żadnych praw nam nie nadaje a gospodarstwo sprawia nam byle trudu.

Lecz wszystkie te trudności są do przezwyciężenia. Jeżeli my, kobiety raz poznamy, że te rzeczy, z któremi każda z nas się rozbija i pod uciskiem których często bardzo cierpimy, w rzeczywistości one są **sprawami osobistemi,** lecz zagadnieniami, które nas **wszystkie** obchodzą i które tylko przez wszystkie wspólnie mogą być rozwiązane. Dlatego też powinny kobiety brać udział w organizacjach robotniczych. Tylko w ten sposób znajdą drogę, prowadzącą ponad osobiste troski i tylko w ten sposób spełnią się nasze sprawiedliwe żądania. Musimy zrozumieć, że także dziewczyny muszą stanąć do walki i do pracy, abyśmy wszystkie razem i każda z osobna poczuły się wolnemi.

Kobieta wczorajsza była słabą i bezstronną, bo taką uczyniły ją ustawy, zwyczaje i jej własny pogląd. Każda dla siebie była zamknięta we własnem mieszkaniu i w kole własnych trosk. My dzisiejsze dziewczyny chcemy wszystkie razem wyjść z tego zamkniętego, wyjść do innego, nowego świata, w którym mężczyźni i kobiety naprawdę wolni społem pracują i budują sobie lepszą przyszłość.

J. A. SZALAY.

Urlopy dla młodocianych.

Zbliża się sezon urlopów. Sprawa ta dla nas jest niezmiernie ważną. Pracując przez kilka, a nawet często kilkanaście godzin na dobę musimy przecież kiedyś odpocząć. I to nie będzie wszystkiem. Mało powiedzieć sobie „kiedyś“ — trzeba również pomyśleć „jak“. — A jest młodzieży robotniczej w samej Warszawie kilka tysięcy, z tego poniżej 15 lat aż 2000. Z tej ogromnej liczby tylko 63% pracuje 8 g. na dobę, a 37% powyżej 8 godzin.

Kto ma prawo do urlopu?

Każdy młodociany pracownik o ile pracował pełny rok. Wówczas ma prawo do 14 dni płatnego urlopu. Młodociani w handlu i przemyśle mają po roku prawo do 1 mies. płatnego urlopu, w biurowości po ½ roku do 2 tyg. urlopu.

Ile płacą w czasie urlopu?

Płaca za Twój urlop nie może być niższa od ubezpieczenia w Kasie Chorych.

Gdzie się dowiesz czy masz prawo do urlopu?

Możesz się dowiedzieć u Inspektora Pracy swego okręgu lub zajrzeć do Ustawy z 16 maja 1922 r. (pisaliśmy już o niej w Zewie).

Jak się liczy Twój urlop?

Liczy się 14 dni od chwili zaczęcia urlopu, choćby się zaczął w niedzielę, do dnia czternastego włącznie.

Co musi zawierać Twoja umowa o pracę?

Przedewszystkiem musi zawierać samo zawarcie umowy o pracę. Musi być tu powiedziane jaka to jest praca. Dalej musi być powiedziane kiedy się ją rozwiązuje. Z drugiej strony musi być wyraźnie powiedziane co Ci się należy od pracodawcy. Następnie, musi być powiedziane ile otrzymujesz wynagrodzenia za tyle i tyle godzin pracy. Jeżeli pracujesz w fabryce o jednej zmianie masz prawo się domagać abyś był wolny od pracy od 8 wieczór do 6 rano. Jeżeli fabryka Twoja idzie na dwie zmiany musisz mieć wolny czas od pracy od 10 w. do 5 rano. Nie masz do tego prawa jeżeli ukończyłeś 16 lat i pracujesz w fabryce: stali, żelaza, hutach szkła, papierni i cukrowni.

W kopalni węgla musisz mieć wolny czas od pracy od 9 w. do 5 rano.

Pamiętaj, że nie wolno młodocianych zatrudniać w godzinach nadliczbowych. Jeżeli zmieniłeś majstra lub fabrykę to poprzedn iczas liczy Ci się. Pamiętaj o tem. Wyciągi z odpowiednich ustaw zamieścimy na najbliższych numerach Zewu.

Gdzie masz się zwrócić o pomoc?

Do swojego Inspektora Pracy lub do swego Związku Zawodowego jeśli do niego należysz.

Jak spędzić urlop?

Napiszemy Ci w następnym numerze „Zewu".

Polecimy do Wiednia.

W dniu 23 i 24 sierpnia roku bieżącego odbędzie się Międzynarodowy Kongres Spółdzielczy w Wiedniu. W związku z tym kongresem zjedzie do Wiednia oprócz delegowanych od związków spółdzielczych poszczególnych krajów cały szereg wycieczek z młodzieżą spółdzielczą z Anglji, Danji, Niemiec, Czech i t. p. Wiedeń, najpiękniejsze miasto, które świeci przykładem dla wszystkich krajów, jeśli chodzi o pracę społeczno-kulturalną, przygotowuje się do gościnnego przyjęcia wielkiej fali spółdzielców całego świata. Z Polski wybiera się również cały szereg wycieczek. Dotychczas wiemy, że szykuje się wycieczka ze Z. S. S. R. P. oraz ze Związku Pracowników Spółdzielczych. Również „Zew" myśli o zorganizowaniu wycieczki młodych spółdzielców. Sądzimy, że nasze wielkie spółdzielnie, które w wielu wypadkach kroczą na czele ruchu spółdzielczego w tem zamierzeniu przyjdą nam z pomocą. Sądzimy również, że Związek przyjdzie z pomocą młodzieży spółdzielczej, która na terenie międzynarodowym pragnie zamanifestować żywotność i siłę ruchu spółdzielczego w Polsce. Spółdzielcze koła oświatowe, które są ośrodkiem młodego ruchu spółdzielczego niech zabiegają u swoich spółdzielni o pomoc. Trzeba zbierać pieniądze, trzeba cię uczyć niemieckiego lub esperanta, trzeba przygotowywać się do lotu do Wiednia! W następnym numerze podamy bliższe informacje. Prawdopodobny ogólny koszt tygodniowej wycieczki (z utrzymaniem i mieszkaniem) wyniesie 150 złotych.

Zgłoszenia już można nadsyłać do Spółdzielni „Zew". Dla członków „Zewu" i Spółdz. Kół Oświatowych przewidywane są zniżki w opłacie.

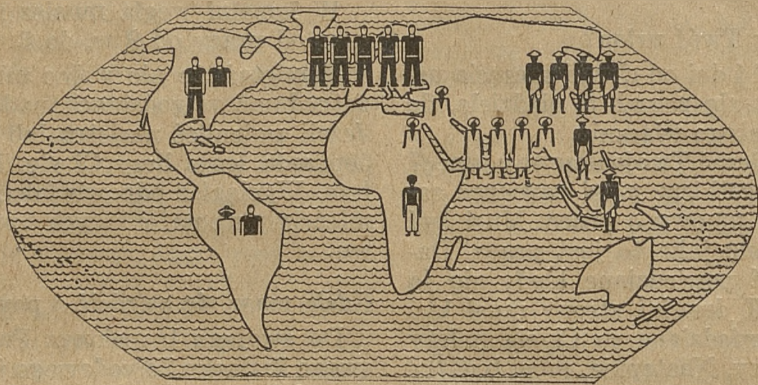
Otwieramy kasę oszczędnościową dla biorących udział w wycieczce.

Łamanie ustaw o czasie pracy i zakazie pracy nocnej kobiet i młodocianych w Łodzi.

Inspektorzy pracy 3-ch obwodów w Łodzi w czasie od września 1926 r. dod 31 grudnia 1928 r. spisali i przekazali sądom 537 protokółów za przekroczenie ośmiogodzinnego dnia pracy. Sądy ukarały winnych przekroczenia w wyżej wymienionych sprawach sumą zł. 55.805. Protokółów za przekroczenie zakazu nocnej pracy kobiet i młodocianych w tym samym czasie skierowano do sądów 190. Sądy nałożyły za powyższe przekroczenia grzywny w łącznej sumie zł. 27.527 oraz 74 dni aresztu. Przeciętna wysokość kary za to przekroczenie wyniosła około zł. 150.

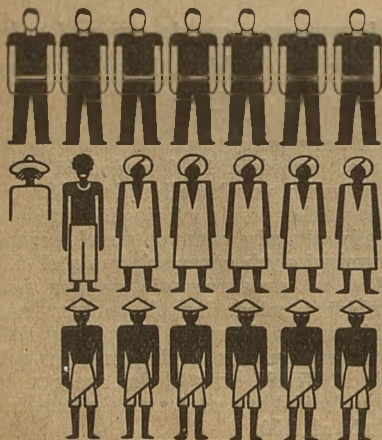
Obrazy statystyczne.

Glob ziemski, którym, poznając bezmiar wszechświata, poczynamy gardzić, jako drobnym pyłkiem w olbrzymiej konstrukcji kosmosu, posiada wiele tajemnic. Tajemnice te stają



się tem ciekawsze, im bardziej dotyczą one życia ludzi na ziemi, ich rozwoju, ich walk, ich kultury — życia społeczeństw. Zjawiska społeczne ujmuje najtwórczej i najprościej statystyka. W olbrzymiej masie tablic, zestawiających kolumny cyfr, znajdujemy całą wiedzę o świecie, o życiu ludzi. Każda cyfra jakby błyskawicą oświetla nam nieznane procesy w łonie świata, otwiera oczy na przyczyny przemian i ruchów społecznych.

Czytanie tablic statystycznych jest umiejętnością bardzo trudną. Poza wiedzą statystyczną trzeba posiadać jeszcze wielką cierpliwość i pracowitość. Liczby zamieniają się dopiero na żywe obrazy, jeśli zadamy sobie trud zestawienia, porównania, przeliczenia i t. d. Tymczasem rozwój naszego życia sppółczesnego wymaga zapoznania się z głównemi sprawami świata od wszystkich ludzi, nawet od tych, którzy wiedzy statystycznej nie posiedli i jej nigdy nie posiądą. A dalej. Liczby są trudne do zapamiętania, nie łatwo obraz ich ugruntowuje się w umyśle. To też od dawna już ludzie myślą nad wynalezieniem lepszych sposobów przedstawienia cyfr statystycznych. Pomocniczemi były tu wykresy, grafikony i t. d. Na większą skalę rozpoczęło akcję przedstawienia zjawisk społecznych za pomocą obrazów statystycznych Muzeum Gospodarczo-Społeczne w Wiedniu.



Obrazy, które ujmują zjawiska społeczne w sposób przejrzysty i jasno je ilustrują, mają tę wadę, że muszą operować liczbami zaokrąglonemi. Lecz przecież zapamiętanie sobie zaokrąglonej liczby jest daleko pożyteczniejsze,, niż zupełne nie orjentowanie się w zjawisku. Na początek podajemy dwa obrazki, dotyczące ludności świata.

Na ich podstawie będziemy mogli sobie wyrobić sąd o wielkiej i pożytecznej robocie, jaką Muzeum Społeczno-Gospodarcze spełnia.

Ludność świata w dobie obecnej stanowi okrągło 1900 miljonów osób. Grupą najsilniejszą wśród tej gromady są biali. Stanowią oni armję 700 miljonów mieszkańców (pierwszy rząd figur). Na drugiem miejscu kroczą ludy Mongolskie i Malajskie. Stanowią one 600 miljonów mieszkańców (trzeci rząd. Figury skośnookie). Trzecie potężne ugrupowanie stanowią ludy wschodu (Arabowie, Persowie i t. p.) oraz Indowie. Jest ich okrągło 450 miljonów (2 rząd typy w turbanach). Ludy czarne, negrowie giną wśród trzech wymienionych głównych trzonów ludności świata. Stanowią oni ogółem 100 miljonów ludności (rząd drugi. Figury z czupryną). Grupę najmniejszą stanowią Indjanie i Mestyci (mieszańcy). Jest ich zaledwie 50 miljonów. (rząd 2. Figura w kapeluszu).

Rozmieszczenie tej ludności w poszczególnych częściach świata pokazuje tablica druga. Jak widzimy ludność biała posiada swoje siedziby głównie w Europie (500 miljonów) oraz w Ameryce Północnej (150 milj.). Również 50

miljonów białych jest wykazanych w Ameryce południowej. Pamiętajmy jednak ciągle, że liczby te są mocno zaokrąglone, i że również w innych częściach świata znajdują się biali mieszkańcy. Jednak stanowią oni tam znikomy procent. Badając rozkład ludności świata zapamiętajmy, że główną siedzibą ludności białej jest Europa i Ameryka.

Ludność Mongolska i Malajska posiada swoją siedzibę przedewszystkiem w Azji północno-wschodniej i na wyspach malajskich. Azję południową zaś wraz Azją mniejszą zamieszkują t. zw. ludy wschodnie (Arabowie, Persowie) oraz Indowie. Azja wraz z wyspami malajskiemi tworzy główny rezerwuar ludności świata. Ludy Azjatyckie (wraz z Malajami), stanowią więcej, niż połowę mieszkańców świata (prawie miljard). Główną siedzibą czarnych jest Afryka, zaś Indjanie skupili się przedewszystkiem w Ameryce południowej.

K. KORNIŁOWICZ.

Pierwsza książka „Zewu".

Edward Weitsch — Technika Pracy Umysłowej — Przewodnik w samokształceniu i oświacie. Przełożył z niemieckiego Wł. Bagiński — 1930, s. 48. Cena 2 zł.

Samodzielna praca nad sobą jest bezwątpienia najważniejszym czynnikiem w kształceniu się osobowości człowieka. Istotną naszą zdobyczą jest zawsze tylko to, do czego dojdziemy własnem doświadczeniem i własną myślą, co ukształtujemy w swojej duszy, jako owoc uświadomionych przeżyć. Jak różne są psychiki ludzkie, tak różne są i drogi wewnętrznego kształtowania — nie da się w tej dziedzinie przygotować dla wszystkich skutecznej recepty. A jednak wskazówki praktyczne, choć najdrobniejsze, mają tu właśnie nieraz dla poszczególnych jednostek bardzo duże znaczenie, zwłaszcza gdy pochodzą od ludzi, mających własne rzetelne doświadczenie. Środkiem niezmiernie pomocnym w samodzielnej pracy nad sobą jest udział w zespołach pracy samokształceniowej. Niestety, bardzo często zespoły te błądzą po manowcach i mało dają swym członkom. I w tej dziedzinie konieczne są wskazówki praktyczne, zwłaszcza dla zespołów mało wyrobionych, przystępujących do pracy. Ubogą naszą literaturę w tym zakresie uzupełniła broszura znanego oświatowca niemieckiego E. Weitscha, spolszczona przez Wł. Bagińskiego.

Przeznaczona jest dla młodzieży robotniczej, trzeba jednak pamiętać, że poziom wykształcenia i wyrobienia młodzieży robotniczej w Niemczech jest znacznie wyższy niż u nas. To też broszura ta nadaje się dla jednostek i grup bardziej przygotowanych. Najważniejsze są rozdziały omawiające technikę samokształcenia. (Umiejętność obchodzenia się ze słowem drukowanem, technika obserwowania, samodzielność myślenia, piśmiennego wypracowania, dyskusji) i technikę korzystania z oświaty (słuchania wykładu lub odczytu, referatu).

Broszura powinna znaleźć się w bibljotekach powszechnych i szkolnych, we wszystkiego typu instytucjach oświaty dorosłych, jak Kursy dla dorosłych, i uniwersytety powszechne, a przedewszystkiem w oświatowych organizacjach młodzieży wiejskiej i robotniczej.

Ruch młodzieży.

Polska.

Świetlica dla dorosłych 33 w Warszawie.

W roku 1929 została zorganizowana nasza świetlica. Był to początek po wakacji — koleżeństwo przychodziło się tylko spotykać.

Kierownik nasz, p. Bagiński, zaproponował wybrać zarząd gospodarczy, z pośród nas, napisaliśmy również regulamin świetlicy, aby koleżeństwo stosowało się podług tegoż. Już w roku 1929 pracowaliśmy organizacyjnie na tej placówce kulturalnej świetlic.

Gdy mieliśmy więcej zapotrzebowania do pracy, rozkładaliśmy program i dzieliliśmy się na grupy zadowolenia z pracy wybranej.

Praca nasza dąży z częścią kultury, społeczeństwo nie odzyskało jeszcze tego, co nam dało... (bo są na przeszkodzie zawsze i wszędzie łazęgi).

Otóż koleżeństwo, pracujące w świetlicach wierzy, że świetlice są postawione w celu pracy nad sobą i do życia w społeczeństwie.

Otóż w roku 1930 powróciliśmy do zwykłej pracy. Przeszkodą i przerwą w niej był karnawał. Po tem wszystkiem powracamy do świetlicy. Narzekaliśmy na pomieszczenie na Marjensztacie, bo już się zrobiliśmy starsi, szersi i dłużsi na terenie pracy świetlicowej. Pamiętało o nas kierownictwo świetlic, o naszem wzrastaniu, co naprawdę nam pomogło i otrzymaliśmy lokal przy ul. Marszałkowskiej 99. Zaczynamy na świeżem miejscu. Z wzrostem sił naszych rozwijać się będzie dalej i co raz mądrzej praca naszej świetlicy.

T. Głowacki,
kolega ze Świetlicy.

Sprawozdanie Spółdzielczego Koła Oświatowego w Sosnowcu za rok 1929.

S. K. O. w ciągu roku sprawozdawczego odbyło zebrań ogólnych 3; urządziło odczytów 11, (przeważały tematy spółdzielcze), przedstawień 5; z których dochód przeznaczony był na urządzanie odczytów i utrzymanie lokalu, zabaw ogólnych 2; wieczorków członkowskich 3; wycieczek 5 miejscowych, wycieczek dalszych nie urządzano z powodu braku funduszów.

W dniu 9 lutego 1930 r. odbyło się ogólne zebranie S. K. O., na którem do zarządu i rady weszli kol. kol.: prezes i sekretarz oświatowy A. Klejnota, wice-prezes i sekr. rozrywkowy St. Rupp, skarbnik Cz. Wierzgała, sekr. główny M. Cios, sekr. bibljoteczny O. Dziurowiczówna, sekr. muzyczny G. Thiel, sekr. wycieczkowy M. Wysocki, sekr. sceniczny B. Rupp, gospodarz lokalu A. Bielnik, za-pca gospod. H. Huchrówna, dokooptowano St. Sękównę, komisja rewizyjna A. Pałasz, Antoni Michalski, A. Ulidowski.

Zebranie S. K. O. zatwierdziło budżet na I-sze półrocze 1930 r. w sumie zł. 1624 gr. — i następujący plan pracy: urządzić odczytów 8; (tematy dowolne), zebrań sprawozdawczych 2; przedstawień 3; wieczorków rozrywkowych 3; wycieczek 5, w tem 1 do Zakładów Wytwórczych Zw. Spółdz. Spoż. Rzplitej w Kielcach pozostałe na Górny Śląsk i Ojcowa, powiększyć stan bibljoteki o 40 tomów, dla kółka muzycznego do posiadanych instrumentów dokupić 1 mandolinę i 1 bałałajkę, jak również urządzić na terenie Zagłębia konkurs orkiestr mandolinowych, uruchomić kółko lekkoatletyczne.

Gdyby nie trudności finansowe, z któremi S. K. O. musi stale walczyć i brak zainteresowania ze strony osób starszych, praca oświatowa w S. K. O. uwydatniałaby się lepiej. Jednak mamy nadzieję, że Wydz. Społeczno-Wychowawczy przy Pow. Spółdz. Spoż. w Sosnowcu jako władza nadzorcza, tym razem okaże więcej zainteresowania się sprawami wychowania młodzieży w duchu spółdzielczym, mając na uwadze, że właśnie ta młodzież kiedyś zastąpi ich w prowadzeniu pracy na polu spółdzielczym i przygotowaną do tego odpowiednio być musi.

Walne zgromadzenie spółdzielni „Zew".

W dniu 16 lutego r. b. odbyło się w Warszawie przy ul. Nowogrodzkiej 21 Walne Zgromadzenie Spółdzielni Wydawniczej Młodzieży „Zew", przy obecności 26 członków i gości, oraz przedstawiciela Związku Spółdzielni Spożywców R. P.

Zebranie zagaił i przewodniczył kol. W. Bagiński, zapraszając do prezydjum kol. T. Nieznańskiego i kol. J. Maroszównę.

Sprawozdanie z działalności Zarządu Spółdzielni w r. 1929 złożył kol. K. Haubold. Spółdzielnia wydała 5 numerów pisma, w łącznym nakładzie 10.000 egz. oraz 1 książkę Weitscha, Technikę pracy umysłowej. Zorganizowano wspólnie ze Związkiem Przysposobienia Społecznego 2-gi Obóz Przysposobienia Społecznego w Bukowinie. Liczba członków spółdzielni wzrosła do 67, kapitał udziałowy — 248 zł., rezerwy — około 1500 zł.

Sprawozdanie z działalności Rady Nadzorczej złożyła kol. O. Dąbrowska, protokół Wydziału Rewizyjnego odczytał kol. Szubert. W dyskusji zabierali głos kol. kol. Bagiński, Kubicz, Moskalik, Mydlarzówna, Szubertówna.

Plan pracy referuje kol. Haubold. Wydawanie pisma i książek, zorganizowanie kursu społecznego w Bukowinie, wreszcie podjęcie w porozumieniu z Wydziałem Społeczno-Wychowawczym Związku Spółdzielni Spożywców R. P. szerszej akcji propagandowej wśród młodego pokolenia — to w ogólnych zarysach plan tej pracy.

Proponowane przez Zarząd zmiany statutu przyjęto: mają one na celu usprawnienie działalności spółdzielni oraz stworzenie szerszej podstawy finansowej. Przez aklamację przyjęto wniosek o przystąpieniu na członka Związku Spółdzielni Spożywców R. P. w Warszawie.

Wnioski uchwalone w dniu 16.II. 1930 r.

Walne zgromadzenie członków spółdzielni ZEW zatwierdza sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej za rok 1929, bilans zamykający się sumą zł. 3658.50; stratę roku obrachunkowego postanawia przenieść na roku 1930, stosownie do art. 58 Ustawy o spółdzielniach.

Walne Zgromadzenie członków zatwierdza

plan pracy i budżet na rok 1930, zamykający się w Referacie Organizacyjnym sumą zł. 4.000, miesięcznika „Zew“ — 4.000, spotkania w Bukowinie — zł. 2.400 i kosztów handlowych zł. 750, z prawem przenoszenia poszczególnych pozycyj w ramach działów. Walne Zgromadzenie członków ustala najwyższą sumę zadłużenia w roku 1930 na 2.000 zł.

Walne Zgromadzenie postanawia poczynić następujące zmiany w Statucie Spółdzielni: § 8. Udział wynosi zł. 10, płatnych w ciągu 4-ch miesięcy. § 25. Rada Nadzorcza składa się z 9-ciu członków, wybieranych na 1 rok. § 27. Zarząd składa się z 3-ch członków.

Walne Zgromadzenie członków Spółdzielni postanawia przystąpić na członka Związku Spółdzielni Spożywców Rz. P.

W wyniku głosowania do Rady Nadzorczej zostali wybrani: Bagiński Władysław, Cieślakówna Jadwiga. Dąbrowska Olena, Nieznański Tadeusz, Kołakowski Adam, Owsiankówna Hela, Szalay Jan Arpad, Szubert Edmund, Mydlarzówna F.

Organizacja Młodzieży T. U. R.

Cel: O. M. T. U. R. ma na celu skupienie w swych szeregach młodzieży robotniczej, przygotowanie ich na świadomych socjalistów i czynnych działaczy ruchu socjalistycznego w Polsce. Powstała w r. 1924. Formy pracy: Komórkami pracy są Koła Młodzieży (1.I.1929 r. 82 org. z 4553 czł.), prowadzące akcję sportową, oświatową, rozrywkową. Organizowane są obchody i akademje z okazji 1 maja, Międz. Dnia Młodzieży Robotniczej i t. p. Młodzież bierze również udział w bieżących wypadkach politycznych.

Komitet Centralny prowadzi kursy instruktorskie (1927 i 1928 r. — 60 uczestników), mające na celu przygotowanie działaczy w organizacji. Ostatnio podjęta została akcja obozów letnich i wędrownych.

Robotnicze drużyny sportowe i czerwone harcerstwo — to jeszcze inne formy pracy. Mają one na celu wyrobienie tężyzny i zbliżenie młodych do przyrody.

Kom. Centr. O. M. i komitety okręgowe organizują zloty i spotkania ogólnokrajowe i okręgowe, zlotów tych odbyło się kilka. Obozów letnich w okresie sprawozdawczym zorganizowano sześć.

Organami O. M. T. U. R. są „Robotnik“, organ centralny P. P. S. i tygodnik „Pobudka“, poprzednio wydawany „Głos Młodzieży Robotniczej“, obecnie przestał wychodzić.

O. M. T. U. R. należy do Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży w Polsce i Międzynarodówki Młodzieży Socjalistycznej.

Zagranica.

Młodzież zorganizowana.

Sekcje uczniów przy związkach zawodowych w Austrji.

Wolne związki zawodowe austrjackie, które grupują w sobie 80% ogółu zorganizowanych robotników i pracowników umysłowych, bardzo wcześnie zrozumiały, jakie olbrzymie znaczenie dla sprawy robotniczej wogóle posiada kwestja robotnika młodocianego. Jeszcze przed wojną światową kongresy związkowe wypowiadały się za tworzeniem specjalnych sekcyj młodocianych. Powstawały one najpierw przy poszczególnych związkach, przyczem obejmowały one tylko uczniów i terminatorów. Z małych zaczątków rozwinęły się sekcje uczniów do silnych grup (przy związku metalowców sekcja uczniów wynosi około 5000 członków), które, skupiając w sobie uświadomioną młodzież robotniczą, stały się ośrodkami walki o ochronę pracy i nauki, o lepsze warunki rozwoju i o opiekę społeczną. Sekcje poszczególnych związków dążyły do porozumienia się między sobą, co pociągnęło za sobą organizację sekcji uczniów przy Komisji Centralnej Związków Zawodowych.

Dzisiejszy stan organizacyjny sekcyj młodocianych wynosi 15 tysięcy członków. Każdy związek, stara się zorganizować przy sobie sekcję uczniów, której użycza daleko idącego poparcia i pomocy. To też praca ich wydała duże rezultaty. Nie mówiąc już o szerokiej akcji kulturalno-oświatowej, jaką sekcje uczniów prowadzą wśród swoich członków, musimy zwrócić uwagę na to, że organizacje zawodowe uczniów zdobyły sobie już dziś duży wpływ na ochronę pracy młodocianych, na regulowanie terminatorstwa itp. Dzięki ich akcji uświadamiającej uczniowie mają udział w radzie dokształcającej szkoły zawodowej, gdzie mogą przeprowadzać swoje żądania i postulaty. Przedstawiciele sekcyj młodocianych zostali również powołani do współudziału w radach i zarządach instytucyj mających służyć dobru młodzieży robotniczej. Tak np. delegat sekcji uczniów komisji centralnej związków zawodowych zasiada w Kuratorjum opieki społecznej nad młodzieżą pracującą, która kieruje wspaniałą akcją domów wypoczynkowych i kolonij letnich. Bierze on również udział w radzie biura pośrednictwa zawodowego, gdzie interesy młodych robotników reprezentuje. I w głównej radzie dokształcania zawodowego znajduje się przedstawiciel zawodowych organizacyj młodzieży, który pilnuje ,aby wymagania i organizacja szkoły zawodowej odpowiadała potrzebom i najżywotniejszym interesom młodocianych.

Oczywiście zdajemy sobie sprawę, że sek-

cje młodocianych same przez się nie rozwiążą palącej sprawy młodocianego robotnika. Do jej rozwiązania muszą być powołani politycy, społecznicy, lekarze i wychowawcy w równej mierze. Jednak kierunek rozwiązaniu musi nadać sama młodzież. Obowiązkiem organizacyj robotniczych jest wspomaganie akcji młodych. Obowiązkiem związków zawodowych jest organizacja uczniów i terminatorów, jest dotarcie do tej najbardziej uciskanej warstwy społecznej, oraz rozbudzenie w niej siły do walki o swoje prawa, o prawa do nauki, do rozwoju. *W. B.*

Z Palestyny.

7-my kongres Organizacji Młodzieży Robotniczej odbył się w październiku ub. r. Był on poświęcony zagadnieniom oświaty ogólnej i zawodowej. Organizacja może się poszczycić poważnemi wynikami prac. Dokonany przed sześciu laty spis wykazał 80% prawie analfabetów wśród młodych robotników. Tych ludzi organizacja wciągała na swych członków i dzięki różnym kursom dokształcającym dzisiaj posiada tylko około 10% półanalfabetów. Przeszło 500 osób obu płci uczęszcza na wieczorowe kursy organizowane staraniem związku. Mają one na celu umożliwienie słuchaczom poprawy warunków materjalnych przez udostępnienie im różnych lepiej płatnych gałęzi pracy.

Prócz tego Organizacja pamięta o uzupełnianiu wykształcenia technicznego, utrzymując pracownię — modelarnię, dokąd przychodzą młodzi ludzie, pragnący w wolnych od zajęć chwilach zaspokoić swoje pragnienia twórcze.

Pewna liczba członków, którym praca w mieście nie odpowiadała przeniosła się na wieś. Około pięćdziesięciu z nich stworzyło wspólnotę (komunę) młodych rolników.

Kronika.

Ustawodawstwo Stanów Zjednoczonych w sprawie ochrony pracy dzieci w 1929 roku.

Według wydawnictwa National Labour Committe (Narodowy Komitet ochrony pracy młodocianych) rok 1929 przyniósł duże zdobycze w dziedzinie ustawodawstwa ochronnego. 44 stany rozpatrywały 123 projekty z tego zakresu. Wiele z nich i to ważnych odrzucono. Jednak i uchwalona ilość, przyczyni się do poprawy warunków bytowania młodocianych.

W stanie Illinois nowe prawo ogranicza pracę dzieci do 8 godzin dziennie, wliczając w to godziny nauki w szkole. Nadto młodociani w wieku 14 — 16 lat mogą teraz podejmować dozwolone dla nich prace dopiero po 8-ym roku nauki (dotychczas po 7-ym).

Po długich walkach stan Missouri uchwalił prawo zmieniające kompletnie dotychczasowe ustawy o pracy dzieci. Obecnie młodociani żeby uzyskać pozwolenie pracowania muszą przedstawić zaświadczenie o ukończeniu sześciu lat nauki i metrykę urodzenia. Nowe prawo ustala wiek 14 lat jako minimum pozwalające na wykonywanie wszelkich robót, wyjąwszy pracę w rolnictwie, służbę domową, kolportaż, przy których minimum nie obowiązuje. Praca nocna (od 7-ej wieczór) jest zabroniona wszystkim, którzy nie ukończyli 16 lat. Również ogłoszono wykaz robót, przy których młodocianych poniżej lat 16 zatrudniać nie wolno.

26 tysięcy bez słońca.

Jeden ze związków młodzieży w Niemczech przeprowadził ankietę w sprawie długich urlopów dla młodocianych i uczniów. Oto ciekawe wyniki.

długość urlopu	liczba młodocianych
niema urlopu	26.737
1 — 3 dni	17.873
4 — 5 „	9.078
6 — 8 „	44.034
9 — 10 „	4.714
11—14 „	8.314
więcej niż 14 dni	4.887

Na 86.800 młodych robotników, pracujących w wielkich centrach miejskich 16.500 czyli co piąty nie miało nigdy urlopu.

W małych miasteczkach poniżej 5.000 mieszk. tylko połowa (54%) miało regularny urlop. W większych fabrykach tylko 11% zatrudnionych młodocianych nie miało urlopu, podczas gdy w małych przedsiębiorstwach procent wzrasta do 34.

Bibljoteki robotnicze w Szwajcarji.

Szwajcarska centrala wychowania robotniczego ogłosiła wyniki ankiety w sprawie robotniczych bibljotek przy stowarzyszeniach robotniczych i partji socjalistycznej. W niemieckiej części istnieje 77 takich bibljotek, posiadają one około 57.000 tomów. 65% wypożyczonych dzieł dotyczy literatury, 7% — nauk ekonomicznych, 6% — przyrodniczych, 22% — literatury dla młodzieży. Bibljoteki te stanowią ważny czynnik pomocniczy w oświacie robotniczej, stanowią jednak znikomy procent w porównaniu do ogólnej liczby bibljotek, które wynosi 5798, a ponadto nie posiadają silnej podstawy finansowej.

Centralna szkoła robotnicza w Czechosłowacji

(Ustredni skola delnicka) jest centralną instytucją oświatową narodowych socjalistów, i

organizuje tej zimy około stu różnych kursów.

Wykłady odbywają się w godzinach wieczornych w dni robocze, a w rannych w niedzielę. Uczestniczyć mogą wszyscy bez względu na przynależność partyjną.

Istnieją kursy dla tych co nie ukończyli szkoły powszechnej, dla przygotowujących się do matury, kursy handlowe, rękodzielnicze, języków, kooperacji i t. d.

Szkoła wyższa jako nadbudówka już wymienionej prowadzi wykłady z zakresu ekonomji politycznej, prawa, socjologji, sztuki, historji, socjalizmu, syndykalizmu, technicznej organizacji produkcji, kursy zawodowe dla robotników metalurgicznych, elektrotechników, kursy dla kobiet.

Oprócz tego organizuje różne konferencje teatralne, koncerty, kursy letnie, wycieczki krajoznawcze. Wydaje tygodnik i biuletyn dla prowadzących kursy, ponadto prowadzi bibljotekę.

W Stanie Maryland (U. S. A.).

przedłużono obowiązkowy czas uczęszczania do szkoły, po upływie którego można się starać o prace. Przedtem wystarczało pięć lat nauki, teraz obowiązuje ukończenie szkoły powszechnej.

Stan Kalifornja przystosował szkolnictwo uzupełniające przystosowane do warunków pracy robotników sezonowych.

W Stanie Karoliny Półn. uchwalono prawo o odszkodowaniach w razie wypadku w górnictwie, przyczem przyznano młodocianym zatrudnionym legalnie lub nielegalnie takie same prawo jak i dorosłym.

Że prawo to jest koniecznością, dowodzi fakt, iż w stanie Alabama w roku 1928 78 młodocianych górników (poniżej lat 17) uległo wypadkom, z liczby tej 61 nie miało zezwolenia na wykonywanie pracy.

Stwierdzić trzeba jednak, że ustawodawstwo w dziedzinie ochrony młodocianych jest uchwalane bardzo opornie. Ford to jeden z wyjątków wśród przemysłowców amerykańskich, gdyż ci nie różnią się od swych europejskich kolegów i dopiero w ostateczności idą na ustępstwa.

Narodowy Komitet Ochrony Pracy Młodocianych.

W Stanach Zjednoczonych obchodził w grudniu 1929, 25-lecie swego istnienia. Na konferencji zwołanej z tego powodu gubernator New Yorku wyraził nadzieję, że postępy w ustawodawstwie ochronnem pracy młodocianych pójdą w szybszem tempie aniżeli w ostatniem pięcioleciu. Należy publicznie uwydatniać oraz zwalczać wyrządzaną dotąd krzywdę młodocianym, tembardziej, że zatrudnianie młodocianych i dzieci pozbawia pracy dorosłych. Niewątpliwie stan ten polepszy się z poprawą gospodarcza kraju, trzeba jednak rozpocząć propagandę przeciw zatrudnianiu dzieci.

Różne stowarzyszenia jak Towarzystwo Pomocy Dzieciom i inne postanowiły rozpocząć akcje w kierunku zmian i rozszerzenia ustawodawstwa ochronnego. Reprezentant Robotniczego Biura Oświatowego oświadczył, że robotnicy amerykańscy nie przestaną walczyć z zatrudnianiem dzieci, póki ono będzie istniało.

Italja.

Związek narodowy (Opera nazionale Dopolavoro) dla wykorzystania wczasów wykazuje wielką żywotność w różnych dziedzinach. Już sama liczba 1.234.000 członków imponuje. Największą działalność obserwujemy w Federacji wycieczkujących i w Centralnej Komisji sportów i zabaw. Bardzo szybko rozwijają się zespoły dramatyczne w 1926 r. było ich 113, w 1927 r. — 460, ponad tysiąc w 1928. W 1928 stworzono teatr objazdowy.

Organizacje prowincjonalne otrzymały od Centrali bezpłatnie 120.000 tomów. W pracy swej związek korzysta z kina i radja.

O zakresie akcji organizowania wczasów letnich na wsi świadczyć może 2.100 ośrodków istniejących w 1928 r., w 1929 było ich prawie dwa razy tyle.

Praca dzieci i młodocianych w stanie Oklahoma (Ameryka).

Liczba młodocianych pracujących przed lub po godzinach szkolnych, albo w sobotę i niedzielę wynosi w tym stanie 1.135, w tem 454 w wieku poniżej 14 lat. Więcej niż piąta część z pośród nich pracowała w 1929 więcej niż 18 godzin, tak, że granica 48 godzin tygodniowo osiągnięta przez starszych jest tu mocno przekroczona (wlicza się do godzin pracy czas nauki). Większość młodocianych jest zatrudniona w nocy i przy pakowaniu, w magazynach, przy sprzedaży gazet i t. p.

Młodzież a kolportaż gazet.

W mieście Newark wydano rozporządzenie w listopadzie 1929 r. ograniczające prace młodocianych przy kolportażu. Rozporządzenie to zabrania zatrudniania dzieci poniżej lat 12 przy kolportażu gazet, ulicznem czyszczeniu butów.

Młodociani od 12 do 16 lat, żeby móc wykonywać to zajęcie muszą się starać o pozwolenie, oraz noszą specjalne oznaki wydane przez Wydział Wychowania społecznego w wypadku zezwolenia. Starający się o takie pozwolenie musi złożyć zaświadczenie wieku i zdolności fizycznej. Czas pracy jest ograniczony godziną 5.30 rano i 9 wieczór.

Rodzice i opiekuni pozwalający dzieciom na przekraczanie tego rozporządzenia będą karani.

Opłata pocztowa ryczałtowana.

Odbitó 1000 egzemplarzy w Zakł. Graf. Prac. Druk. Warszawa, Nowy Świat 54